

Poroszenko rozwiązał ukraiński parlament

26 sierpnia 2014

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko postanowił rozwiązać parlament. Jednocześnie zapowiedział, że przedterminowe wybory odbędą się za dwa miesiące – 26 października. „Drodzy rodacy! Postanowiłem rozwiązać Radę Najwyższą” – napisał na Twitterze prezydent Ukrainy. Poroszenko dodał, że przedterminowe wybory do nowego parlamentu odbędą się 26 października. „Decyzję podjąłem w ścisłej zgodności z artykułem 90. Konstytucji Ukrainy” – podkreślił prezydent. Wezwał również wszystkich Ukraińców, aby wzięli udział w wyborach. Poroszenko podjął decyzję po tym, jak pod koniec lipca rozpadła się koalicja rządząca. Partia Udaru Witalija Kliczki oraz Swoboda Ołeha Tiahnyboka ogłosiły wtedy, że wychodzą z koalicji, tworzonej z Batkiwszczyną byłej premier Julii Tymoszenko. Po tym do dymisji podał się premier Arsenij Jaceniuk, jednak ukraińscy deputowani jej nie przyjęli.

Powstańcy przejęli kontrolę nad trzema miejscowościami pod Donieckiem – Ługańskie, Swietłoje i Dola – czytamy w codziennym raporcie powstańców proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej. Oprócz tych trzech miejscowości powstańcom udało się przejąć większą część Jelenówki. W raporcie ruchu oporu czytamy także, że ukraińscy wojskowi stracili 12 ludzi, jeszcze siedmiu zostało rannych.

Na obrzeżach Doniecka po raz pierwszy spadła rakiet balistyczna Toczka-U. Wcześniej podobne rakiety były zauważone w Ługańsku, Śnieżnym, Szachtarśku i innych miastach. Atak rakietowy został przeprowadzony jeszcze przedwczoraj, w Dniu Niepodległości Ukrainy, lecz poinformowano o nim dopiero wczoraj. Eksperci uważają wysokoprecyzyjne zestawy taktyczne typu Toczka za najbardziej potężną broń rakietową, posiadaną przez każdą ukraińską armię. Ich zdaniem, fakt użycia takiej

broni przeciwko powstańcom jest ostatecznością. W wyniku wybuchu rakiety ciężko ranna została kobieta oraz mężczyzna, który osłonił sobą swoje dzieci.

Ukraińskie wojska przejęły dwa czołgi sił samoobrony i zablokowały drogę do Mariupola – poinformował na briefingu przedstawiciel informacyjno-analitycznego centrum Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy, Andrij Łysenko. Jak powiedział, nie było później już żadnych walk w kierunku Mariupola. „W samym Mariupolu jest wystarczająco dużo sił i środków do tego, aby wytrzymać wszelkie ataki i odeprzeć intruzów” – oświadczył.

Obserwatorzy OBWE powrócili do Ługańska, z którego ewakuowali się 21 lipca z powodu zagrożenia dla ich bezpieczeństwa – napisano w specjalnym raporcie misji obserwacyjnej. „W mieście nie działa transport publiczny, a na większości ulic widać ślady po pociskach artyleryjskich i spalone samochody. W centrum Ługańska podczas walk ucierpiała świątynia prawosławna i szkoła” – odnotowano w raporcie. W raporcie pracownicy misji obserwacyjnej obiecują „udać się jeszcze na kilka wizyt do miasta, aby ocenić szkody dla ludności cywilnej naniesione przez trwające walki”.

Sekretarz generalny OBWE Lamberto Zannier scharakteryzował sytuację na wschodzie Ukrainy jako „katastrofę humanitarną”. Powiedział on o tym podczas jednego z „okrągłych stołów” Europejskiego Forum Alpbach na zachodzie Austrii. Zannier ma nadzieję, że prezydenci Rosji i Ukrainy, Władimir Putin i Petro Poroszenko, omówią na spotkaniu w Mińsku kwestię dostarczenia rosyjskiej pomocy humanitarnej na Ukrainę i dojdą do porozumienia.

Utracony został kontakt z dwójgim pracowników tygodnika „Krymski Telegraf” w strefie przeprowadzania operacji zbrojnej na wschodzie Ukrainy – donosi w poniedziałek redakcja gazety. Według danych redakcji, korespondentka Jewgienija Korolowa i fotograf Maksim Wasilienko zostali wyciągnięci z autobusu pod

Donieckiem przez przedstawicieli radykalnej ukraińskiej organizacji Prawy Sektor. Dziennikarze wracali na Krym po podróży służbowej do Doniecka. Korolowa i Wasilienko odwiedzali już wcześniej strefę, w której ukraińskie siły zbrojne prowadzą operację zbrojną i bezpiecznie wracali na Krym.

Ukraińskie media donoszą o gromadzeniu się znacznych sił Rosyjskich tuż przy granicy. Z najnowszych informacji wynika, że na terytorium Ukrainy wjechały już rosyjskie czołgi i BTR-y, które zmierzają w kierunku Mariupola. Jak informuje portal kresy24.pl, kolumna rosyjskich czołgów nadjechała przez pola w kierunku granicy z Ukrainą. Poza czołgami granicę przekroczyły też opancerzone transportery i KAMAZ-y. Z relacji świadków wynika, że czołgi zatrzymały się w okolicy przejścia granicznego „Nowoazowsk” i otworzyły ogień. Po zakończeniu ostrzału cała kolumna wozów bojowych ruszyła w kierunku Mariupola. Żołnierze z 9937 ukraińskiej jednostki wojskowej podkreślają, że na rosyjskich BTR-ach widnieją oznakowania wojsk desantowych. Tymczasem wzdłuż granicy z Ukrainą zaobserwowano wzmożoną aktywność wojsk rosyjskich. Szef Centrum Studiów Politycznych i Wojskowych Dmytro Tymczuk poinformował, że przy granicy z Ukrainą zgromadzonych jest już 22,5 tys. rosyjskich żołnierzy. Wraz z siłami, które stacjonują na okupowanym przez Rosję Krymie, jest to liczba około 47 tysięcy żołnierzy. Strona Rosyjska zaprzecza jednak wszelkim oskarżeniom kierowanym pod adresem Kremla przez władze w Kijowie. Na konferencji prasowej szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow ujawnił, że Rosja wkrótce wyśle nowy konwój humanitarny na Ukrainą. Ławrow twierdzi, że Kijów został już o wszystkim poinformowany. Okazuje się również, że pojawia się coraz więcej niezbitych dowodów na to, że na Ukrainie prowadzą swoje działania żołnierze z 76. Dywizji Powietrzno-Desantowej. Ostatnio pojawia się coraz więcej informacji o zabitych w Donbasie żołnierzach tej jednostki. Na ulicach Pskowa, gdzie znajduje się baza 76. Dywizji Powietrzno-Desantowej pojawia się coraz więcej kobiet w

żałobie, a Władimir Putin nadał żołnierzom wysokie odznaczenia bojowe. Rada Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy opublikowała mapę aktualnej sytuacji na froncie. Wynika z niej że Rosjanie uderzają jednocześnie w trzech głównych kierunkach. Celem ataku jest Nowoazowsk, ale separatyści chcą zająć Mariupol.

Moskwa rozpatruje jako przejaw wojny informacyjnej doniesienia zachodnich mediów o przypadkach przekroczenia przez rosyjskie wojska granicy z Ukrainą – oznajmił szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow w wywiadzie dla periodyku „Russia Beyond the Headlines”, wydawanego przez brytyjski „The Daily Telegraph”. W charakterze przykładu przytoczył on niedawne oświadczenia Kijowa o tym, że ukraińska artyleria zniszczyła kolumnę sprzętu opancerzonego, która wyruszyła rzekomo z Rosji w kierunku Ukrainy. Przy czym nie podano żadnych dowodów wiarygodności tych danych.

Od wczorajszego rana docierają liczne informacje na temat trwającej kontrofensywy prorosyjskich separatystów, którzy zaczęli nacierać w kierunku Mariupola, portu nad Morzem Azowskim. O walkach donoszą żołnierze ochotniczych ukraińskich batalionów „Dniepr-1” i „Donbas”. Natarcie rozpoczęło się jeszcze przedwczoraj w godzinach wieczornych. Ukraińcy twierdzą, że nadciągnęły przegrupowane siły separatystów z tak zwanej Donieckiej Republiki Ludowej. Zostały one wzmocnione przez około 30 czołgów, które wjechały od strony Rosji. Ukraińcy twierdzą, że zniszczyli kilka z nich, ale jest to informacja nie do zweryfikowania. Wygląda na to, że nastąpi atak na Mariupol, miasto, od którego zaczęła się rebelia, która przeistoczyła się w Noworosję. Tam jednak Ukraińcy szybko poradzili sobie z odzyskaniem kontroli nad terytorium. Teraz miałoby dojść do ponownej próby zdobycia tego miasta. Separatyści oświadczyli, że rozpoczęli operację, której celem jest okrążenie ukraińskiej Gwardii Narodowej walczącej pod Iłowajskiem. Ich przedstawiciele oświadczyli, że mają świadomość o złej kondycji żołnierzy Gwardii, którzy są słabo zaopatrzeni i wyczerpani walką o Donieck, z której nic nie

wynikło. Na dodatek są dowody na to, że w rękach separatystów jest przynajmniej kilka kolejnych zestawów rakietowych BUK, co w praktyce wyłączyło z operowania ukraińskie lotnictwo. Najbliższe godziny będą kluczowe dla tej ofensywy. Jeśli armia ukraińska jest rzeczywiście w kłopotach, a separatyści zyskują nieograniczone wsparcie ze wschodu to mają szansę dokonać istotnych postępów i zamknąć kolejne ukraińskie oddziały w kotły bez szans na pomoc. Możliwe, że uda się jakoś porozumieć w kwestii tego konfliktu, ponieważ jutro mają się spotkać w Mińsku, Władimir Putin i Petro Poroszenko. Wygląda na to, że w najbliższych dniach nasze media zaczną popierać federalizację Ukrainy, co de facto oznacza zgodę na wyłuskiwanie kolejnych „republik” przez Rosję. Takie wytyczne przywiozła do Kijowa kanclerz Niemiec, Angela Merkel. Teraz to ona wraz ze swoim protektorem Władimirem Putinem, rozdaje karty w naszej części Europy.

W stolicy proklamowanej w trybie jednostronnym Ługańskiej Republiki Ludowej rozpoczęło się wydawanie rosyjskiej pomocy humanitarnej. „Pomoc humanitarna na razie będzie wydawana w 28 punktach w zależności od miejsca zamieszkania” – twierdzi przedstawiciel biura prasowego ŁRL. Punkty będą pracować od 8 rano do południa czasu moskiewskiego, uwzględniając prawdopodobieństwo ostrzałów miasta przez ukraińskie siły zbrojne. Biuro prasowe podkreśliło, że żywności jest wystarczająco dużo, torby z pomocą wydawane „wyjątkowo bezpłatnie” na podstawie list.

Moskwa zamierza do końca tygodnia skierować na Ukrainę jeszcze jeden konwój z pomocą humanitarną, powiedział na briefingu w Moskwie minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow. Pierwszy konwój składający się z ponad 250 ciężarówek przewiózł prawie 2 tysiące ton pomocy do Ługańska 22 sierpnia i od razu wrócił. Kolejny ładunek dla cierpiącej ludności południowego wschodu Ukrainy może przejść tą samą trasą. Minister powiedział, że „nie chce nawet myśleć, że będą nowe próby przeciągnięcia dostawy kolejnej pomocy humanitarnej na Ukrainę”, przy czym

„Rosja gotowa jest na pełną przejrzystość”. Siergiej Ławrow nazwał absurdalnymi oskarżenia Rosji o naruszenie suwerenności Ukrainy. Odnośnie drugiego konwoju Moskwa już skierowała oficjalną notę do ukraińskiego MSZ. Dokumenty zawierają dokładny spis nomenklatury i ilości ładunków, które planuje się wysłać, powiedział minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow. „Analogiczną notę skierowaliśmy do MKCK zapraszając przedstawicieli organizacji do współpracy w tej kwestii. Mamy nadzieję, że wszystkie nieporozumienia, które miały miejsce przy zatwierdzeniu pierwszego konwoju, zostaną wzięte pod uwagę, i że podobnych opóźnień nie będzie. Jesteśmy otwarci na najściślejszą współpracę i przejrzystość w zakresie wszystkiego, co robimy. Fakt, że na południowym wschodzie Ukrainy doszło do katastrofy humanitarnej, został uznany przez ONZ, MKCK, a nawet departament stanu USA. Do Rosji z ogarniętych wojną domową regionów Donbasu i Ługańska już uciekło ponad 800 tysięcy osób. Prawie 200 tysięcy poprosiło o azyl. Według słów szefa MSZ Federacji Rosyjskiej, ostatnie dokumenty, które wydał MKCK, raport specjalnej misji monitoringowej OBWE „jednoznacznie podkreślają, że próby przemilczania kryzysu humanitarnego na południowym wschodzie Ukrainy zostały powstrzymane, przynajmniej przez te szanowane organizacje międzynarodowe”. Co zaś dotyczy zażegnania kryzysu, to Rosja liczy na to, że prezydent Ukrainy Petro Poroszenko wykorzysta mandat zaufania wyborców, aby zatrzymać tę wojnę. „Zgoda narodowa powinna być głównym zadaniem każdego lidera” – podkreśla Ławrow.

Prezydent Rosji Władimir Putin i jego ukraiński partner Poroszenko być może spotkają się 26 sierpnia w Mińsku, gdzie zbiorą się przywódcy Rosji, Białorusi i Kazachstanu, ukraiński prezydent oraz trzej komisarze europejscy. Tematów do rozmów jest wiele, zauważa Kreml: omówienie kryzysu ukraińskiego, straszna katastrofa humanitarna na wschodzie kraju, konieczność zawieszenia broni. Moskwa gotowa jest do udziału w uregulowaniu na Ukrainie w każdym formacie, powiedział Siergiej Ławrow: najważniejsze, aby format „nie zastąpił

treści". Rosja gotowa jest do pracy nakierowanej na rezultat, aby zacząć ruch od konfliktu wojennego na Ukrainie ku dialogowi narodowemu. „Słyszemy dziś, że miński format nie jest jedynym, że są inne formaty, które można wykorzystać. Wspomina się „normandzką czwórkę” (Rosja, Francja, Niemcy, Ukraina) i format genewski. O preferencji genewskiego formatu (Rosja, Ukraina, USA i Unia Europejska) mówi premier Ukrainy Jaceniuk. Mówiła o tym pełnomocniczka prezydenta Ukrainy ds. pokojowego uregulowania konfliktu Irina Gieraszczenko. Powiedzieli oni, że format genewski z udziałem nie tylko przedstawicieli Unii Europejskiej, ale również Stanów Zjednoczonych jest optymalny. Rosja, co niejednokrotnie podkreślał prezydent Putin, jest gotowa do każdego formatu.” Jednocześnie minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow ma nadzieję, że państwa zachodnie wkrótce zrozumieją bezsens popierania wojny domowej na Ukrainie.

Siergiej Ławrow zauważył także, że na razie z badaniem okoliczności katastrofy nad Ukrainą 17 lipca malezyjskiego Boeinga 777 dzieje się coś dziwnego: „Nie usłyszeliśmy nic konkretnego odnośnie przyczyn, z powodu których nie mogą być do tej pory opublikowane nagrania z czarnych skrzynek. Nie usłyszeliśmy przyczyn, dla których strona ukraińska nie może przekazać nagrań rozmów kontrolerów lotu ze wszystkimi samolotami, które w tamtym momencie przelatywały na tej samej wysokości co Boeing 777. Poruszamy te kwestie w Międzynarodowej Organizacji Lotów Cywilnych. Będziemy walczyć o prawdę. Będziemy tak samo walczyć o prawdę w kwestii tzw. sprawy snajperów na Majdanie w lutym tego roku i tragedii w Odessie 2 maja” – powiedział minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow.

Siły Zbrojne Donieckiej Republiki Ludowej poinformowały o gotowości zapewnienia bezpieczeństwa drugiej kolumnie humanitarnej z Rosji – oznajmił pierwszy wicepremier ds. polityki społecznej DRL Aleksander Karaman. „Uważamy, że przybycie do Doniecka drugiej kolumny według schematu

wykorzystanego w Ługańsku, jest możliwe. Siły Zbrojne DRL są w stanie i gotowe zapewnić jej bezpieczeństwo” – oznajmił Karaman.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko zaniepokojony jest powziętym przez Rosję zamiarem ponownego wysłania na Ukrainę konwoju z ładunkiem humanitarnym dla cywilów ze wschodu kraju, gdzie rząd prowadzi operację zbrojną. Taki punkt widzenia wyraził on w rozmowie telefonicznej z przewodniczącym Rady Europejskiej Hermanem Van Rompuyem – informuje służba prasowa prezydenta Ukrainy.

W miejscowości Chmielnicki (daw. Płoskirów) – mieście położonym w zachodniej Ukrainie – odbył się pogrzeb dwóch żołnierzy, którzy walczyli z prorosyjskimi separatystami. Jeden z nich był z pochodzenia Polakiem. 43-letni Włodzimierz Wieliczko oraz 50-letni Leon Smoliński, z pochodzenia Polak, polegli 12 sierpnia podczas ostrzału ich autobusu w okolicach Doniecka. Jak informuje portal kresy.wm.pl, obaj walczyli w batalionie Dnipro 1. Poza nimi, w ostrzale zginęło jeszcze dziesięciu żołnierzy ATO (ukraińska operacja antyterrorystyczna). Obydwaj mężczyźni przeszli wcześniej przez Majdan, a kiedy wybuchł konflikt na wschodzie Ukrainy, zaciągnęli się jako ochotnicy, żeby walczyć z separatystami. Obydwaj byli doświadczonymi żołnierzami – napisał polski portal na Ukrainie wizyt.net. Pogrzeb Smolińskiego i Wieliczko odbył się dopiero 22 sierpnia, bo separatyści chcieli pieniędzy za wydanie ich ciał. W końcu zgodzili się wymienić je na kilku swoich pojmanyh ludzi. Poległych pochowano obok siebie na chmielnickim cmentarzu. W ostatnia drogę odprowadzili ich dwaj księża – rzymskokatolicki i prawosławny. Ich groby stały się początkiem Alei Zasłużonych. Podczas liturgii pożegnalnej tamtejszy proboszcz powiedział: „Nie pamiętam tak tragicznej mszy w tym kościele. Bowiem oprócz Leona i Włodzimierza w jednej chwili zginęło ich dziesięciu towarzyszy broni”. Na pogrzeb swojego rodaka przybyli działacze polonijni z Chmielnickiego oraz Latyczowa.

Czy Polska będzie sprzedawała broń Ukrainie? Medialnym doniesieniom na ten temat zaprzecza Ministerstwo Obrony Narodowej. TVN24 BiŚ dowiedziała się, że władze Ukrainy zwróciły się do Polski z prośbą o sprzedaż broni. Doniesieniom tym zaprzeczyli jednak na Twitterze rzecznik Ministerstwa Obrony Narodowej i minister Tomasz Siemoniak. Z informacji TVN24 BiŚ wynika również, że Polska przeznaczy w tym roku około 20 milionów złotych na wsparcie Ukrainy. Pieniądze mają zostać przeznaczone m.in. na koszty leczenia osób rannych na Majdanie oraz na ewentualną pomoc medyczną w przyszłości.

Chiny tracą możliwość zmiany światowego porządku, jeśli poddadzą się presji Stanów Zjednoczonych co do wprowadzenia sankcji wobec Rosji. Poinformował o tym prezes Instytutu Strategii Narodowej Michaił Remizow. W ten sposób skomentował on próby nawiązania współpracy Waszyngtonu z Pekinem przeciwko Moskwie z powodu jej polityki na Ukrainie. Oświadczenia te wyglądają na paranoję i całkowitą utratę poczucia rzeczywistości, uważa wiceprezes Centrum Technologii Politycznych Siergiej Michejew. O próbie Stanów Zjednoczonych przekonania Chin do przyłączenia się do zachodnich sankcji wobec Rosji poinformował koordynator Departamentu Stanu USA Daniel Fried. Chiny grzecznie, ale stanowczo odmówiły Stanom Zjednoczonym poparcia. Chińskie MSZ w odpowiedzi dla Stanów Zjednoczonych wyjaśniło, że wprowadzenie różnego rodzaju zakazów nie pomoże w rozwiązaniu sytuacji na Ukrainie. Oto opinia Michaiła Remizowa: „Chiny mają dość solidny i trwałe motyw do tego, aby nie poddawać się takim naciskom. W ostatnich latach zaznaczyła się tendencja do przekształcania Chin w alternatywne centrum siły na arenie międzynarodowej. Reżymy wielu państw Azji, Ameryki Łacińskiej, Afryki, które mają trudności z Amerykanami, często skupiają się i zmieniają orientację na Chiny. Dla Chin jest to korzystne. A jeśli teraz uległyby wobec presji Stanów Zjednoczonych, to bez wątpienia Chiny ostentacyjnie zrezygnowałyby z tego statusu centrum siły i straciłyby twarz.” Stany Zjednoczone nie mają żadnej „nagrody” dla Chin w zamian za sankcje wobec Rosji, uważa

Siergiej Michejew. „Amerykanie nie mają niczego, co mogliby zaoferować Chińczykom, aby ci popsuli stosunki z Rosją. Jeśli Chiny się na to zgodzą, to faktycznie uznają czołową rolę Stanów Zjednoczonych jako światowego mocarstwa i staną się jednym z ich wasalów. Tak się nigdy nie stanie. Chiny sprzedają ogromną ilość produktów na rosyjskim rynku, więc stracić ten rynek lub mieć na nim problemy jest im zupełnie nie na rękę. Chiny nie będą angażować się w rywalizację geopolityczną z Rosją, która jest bliskim sąsiadem i jednym z bliskich partnerów politycznych, jedynie po to, aby zadowolić Stany Zjednoczone.” Eksperci nie wierzą, że Stany Zjednoczone dadzą Chinom technologię w zamian za sankcje wobec Rosji. Stany Zjednoczone nigdy nie będą własnymi rękoma wzmacniać swojego globalnego konkurenta, co Pekin doskonale rozumie. Najwięcej, co Chiny w tej sytuacji mogą uzyskać od Stanów Zjednoczonych, to uśmiechy i wezwania do ustanowienia demokracji, mówi Siergiej Michejew.

Inicjatorzy skłócenia narodów rosyjskiego i ukraińskiego niekiedy są obywatelami państw obcych, z inną moralnością, zamiast deeskalacji wykorzystują konflikt w celu wywierania presji na Rosję – oświadczył przewodniczący Dumy Państwowej Siergiej Naryszkin. „Nie ma wątpliwości, że wcześniej czy później niezbędne działania zostaną podjęte, lecz najważniejsze jest to, jaką cenę cała Europa, podkreślam – cała Europa – zapłaci za ten kryzys” – powiedział Naryszkin.

Rząd Japonii wyraził rozczarowanie w związku z kolejnymi ograniczeniami wizowymi wprowadzonymi wobec japońskich obywateli przez Rosję w odpowiedzi na sankcje wizowe ze strony Tokio. Oświadczył to na konferencji prasowej w Tokio sekretarz generalny gabinetu ministrów Japonii Yoshihide Suga. „Ten krok zasługuje na ubolewanie. Będzie miał negatywny wpływ na stan stosunków rosyjsko-japońskich” – podkreślił Suga. 15 sierpnia ambasadorowi Japonii w Moskwie została wręczona lista obywateli jego kraju, objętych zakazem wjazdu do Rosji. Lista tych osób nie została podana do wiadomości publicznej.

Autorzy: plk (akapit 1, 15, 17, 18, 20-21), rz (8), mg (16),
admin ZnZ (10), red. GR (2-7, 9, 11), Andriej Fiediaszyn
(12-14), Natalia Kaszo (19)

Źródła: Niezalezna.pl, [Zmiany na Ziemi](#), [Głos Rosji](#)

Kompilacja 17 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”